

Co to znaczy wygrać batalię wyborczą?

W najbliższych dniach, w całym kraju członkowie naszej partii omawiać będą na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych w mieście i na wsi swoje zadania w kampanii wyborów do rad narodowych. Co sprawia, że partia nasza traktuje zbliżające się wybory, jako wydarzenie niezwykle wielkiej wagi i ogłasza w tej kampanii pełną polityczną mobilizację swych wieloletnich szeregów? Co jest w tej kampanii najważniejsze dla partii, dla narodu, dla państwa ludowego? Chodzi o to, aby zebrania podstawowych organizacji partyjnych dały przejrzystą odpowiedź na te pytania wszystkim członkom i kandydatom partii.

Prowadzimy kampanię wyborczą do rad pod hasłem umacniania władzy ludu w naszym kraju. Wiemy, że władza ta jest największą zdobyczą polskich mas pracujących z klasą robotniczą na czele. Wiemy, że władza ludu jest najwyższą gwarancją tego, iż cele, jakie partia stawia przed narodem — zbudowanie socjalizmu, zwiększenie dobrobytu społeczeństwa, spotęgowanie sił Ojczyzny — zostaną osiągnięte.

Umoćnić władzę ludu, to znaczy włączyć szerzej i skuteczniej niż dotąd ludność każdej gromady, miasta, powiatu, województwa do zarządzania wszystkimi sprawami swego terenu.

Umoćnić władzę ludu, to znaczy osiągnąć taki skład nowych sił narodowych, który jak najlepiej, jak najwierniej odzwierciedliłby zmiany procesy, jakie zaszły i stale zachodzą w życiu naszego narodu: ogromny wzrost autorytetu przodującej klasy — klasy robotniczej; wzrost i siłę sojuszu robotniczo-chłopskiego; imponujący już dziś zasięg Frontu Narodowego, w ramach którego krzepnie i rozszerza się coraz bardziej jednolitość wszystkich patriotycznych sił naszego społeczeństwa.

Umoćnić władzę ludu, to znaczy wybrnąć do jej organów takich ludzi, którzy pamiętając, że rządzą z woli ludności i w jej imieniu, będą z głęboką troską reagować na jej potrzeby i w całej swej działalności odwoływać się do jej współpracy.

Im silniejszy wyjdą z wyborów rady na rodowe — silne swoją więzią z masami — tym mądrzej i sprawliwiej będą rządzić w swoim mieście, powiecie, gromadzie, tym lepsze i kulturalniejsze będzie nasze życie.

Czego nam najbardziej potrzeba, aby osiągnąć w wyniku wyborów do rad narodowych zamierzony cel? Trzeba sobie jasno powiedzieć: najbardziej potrzebne jest nam, aby ta wielka sprawa żyła najszersze rzesze ludności, aż do zaniebawianych dotąd przez nas zakątków i środowisk. Potrzebna jest nam w okresie poprzedzającym sam akt głosowania szeroka, żarliwa, szczera dyskusja, w której weźmą udział ci właśnie, którzy władzę w Polsce Ludowej sprawują: ludzie pracy, naród.

Cheśmy, aby ludzie pracy miast i wsi, śmiało, jak przystoi do gospodarzy własnego kraju, wypowiedzieli swój sąd o dotychczasowej pracy rad i radnych, formułowali swe wymagania pod adresem przyszłych rad, cheśmy, by omawiając kandydatury radnych, na których pragną głosować, czynili to z dużym poczuciem odpowiedzialności zarówno za sprawę swego terenu, jak za całość wielkiego programu Frontu Narodowego. Cheśmy, by w toku tej ogólnonarodowej dyskusji ludzie lepiej, głębiej odczuli całą wielkość, całe piękno idei socjalizmu, żeby jasniej, przejrzyściej zrozumieli politykę partii, jej program na dziś i na jutro, jej hasła i wskazania.

Oto dlaczego partia ogłasza w kampanii wyborczej polityczną mobilizację swych wieloletnich szeregów. Oto dlaczego wzywa je do pełnego włączenia się do szerokiej pracy propagandowej, agitacyjnej i organizatorskiej, którą prowadzi będą Komitety Frontu Narodowego. Oto dlaczego partia wskazuje: kampanię wyborczą trzeba tak prowadzić, aby ją wygrać.

I powiedzmy od razu: jeszcze nie wszyscy towarzysze rozumieją głęboki sens tych wskazań, nie wszyscy rozumieją, co to znaczy wygrać w pełni czekającą nas batalię wyborczą. Można jeszcze spotkać towarzyszy, i to znajdujących się na odpowiedzialnych, kierowniczych stanowiskach, którzy oświadczenia: „coż to za problem, nie takimi akcjami prowadzili, wiadomo, że i tak wybory wygramy, bo mamy się za nami”. Jeśli podobne zdanie wypowiada sekretarz komitetu powiatowego (a i to się zdarza) — możemy mu odpowiedzieć:

— Nie wątpimy, towarzyszu, że w Twoim powiecie, tak jak w całym kraju, mamy się za nami. Mimo to, może stać się tak, że wyborów w istocie nie wygrasz, bo zaprzepaszczasz ogromne możliwości, jakie one stwarzają. Jeśli w toku kampanii wyborczej ludzie na zebraniach pozostaną bierni, jeżeli nie dotrą do nich i nie poruszy ich platforma wyborcza i żywe sprawy ich własnego terenu, jeśli będą się kłopotować lub obawiali podzielić swymi krytycznymi uwagami lub wątpliwościami — kampania wyborcza nie będzie w Twoim powiecie wygrana. Wiemy, że nie wszystko jest jeszcze u nas, jakbyśmy chcieli. Wiemy, że nasz pochód do socjalizmu nie jest podobny do spaceru po wyasfaltowanej autostradzie. Nie dziwnym jest więc, że są ludzie, którzy pewnych naszych posunięć nie rozumieją. Naszym obowiązkiem jest cierpliwie wątpliwości wyjaśniać, uważnie słuchać krytyki i umieć odróżnić głos uczciwego, ale mniej uświadomionego człowieka od głosu wroga. A żeby wygrać wybory, trzeba umieć rozmawiać z masami, umacniać Front Narodowy, izolować wroga.

Wygrasz, towarzyszu, wybory, jeśli w terenie, którym kierujesz, kampania wyborcza pobudzi w masach nową inicjatywę, nowy przypływ aktywności, jeśli nowe tysiące ludzi, stojących dotąd jeszcze jakby nieco na uboku naszej walki —

uczynią śmiały krok naprzód, by się do nas dołączyć, pójść razem, pomagać nam szybciej i lepiej budować socjalizm, skutecznie i sprawnie zaspokajać potrzeby społeczeństwa. Jeśli tego nie osiągniesz — trudno będzie mówić o wygranej. A więc, wbrew temu, coś skłonny był sądzić — wybory, to problem i to duży problem.

Nie wolno więc upraszczać zagadnienia. Nie wolno na tę wielką polityczną batalię, jaką są wybory, patrzeć tylko z punktu widzenia spraw kadrowych, ilości zebranych czy wydrukowanych ulotek. A takie tendencje dają się gdzieś zauważyć. Jakże to jest skutki? Niedobre, o czym świadczą mogą przykłady, które przytoczymy.

Oto np. w powiecie Wejherowo (woj. gdański) towarzysze z Komitetu Powiatowego, zamiast dopomóc Powiatowemu Komitetowi Frontu Narodowego w wysłaniu do gromad prelegentów spośród najlepszych aktywistów partyjnych i bezpartyjnych — oddali do dyspozycji KFN najsłabsze kadry. I do niektórych gromad pojechali jako prelegenci ludzie, którzy nigdy jeszcze w terenie nie byli. Nie trudno się domyślić, jak na tych zebraniach gromadzkich wyglądała rozmowa prelegenta z chłopami. KP w Wejherowie uważał jednak, że najlepszych aktywistów trzeba wpręgnąć nie do pracy w masach, lecz do papierkowej roboty.

Jeszcze bardziej lekkomyślnie postąpili towarzysze z powiatu Nowy Sącz (woj. krakowski). Tak ważną sprawę, jaką były zebrania gromadzkie, powołując gromadzkich KFN załatwili systemem... administracyjnym. Ot, po prostu, rozdali soltysom w gminie Nawojowa przemówienie pt. „Organ władzy ludowej bliżej mas”. Soltysi referat odczytali, a następnie wyjęli z zanadru karteczkę ze spisem kandydatów do gromadzkiego KFN. Zebrani głosowali. Formalności stało się zadość. Ileż szkody przyniosła sprawa wyborów podobne metody!

Są to oczywiście jaskrawe przejawy niezrozumienia całego sensu kampanii wyborczej. Tym niemniej mówimy o tych wypadkach po to, by stały się ostrzegawczym sygnałem, by wystrzeliły naszą uwagę na słabości, które mogą gdzieś niegdyś kampanię wyborów do rad wręcz wypaczyć.

Czy trzeba o tych sygnałach mówić na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych? Trzeba, jeśli chcemy, aby towarzysze zrozumieli, że najważniejsze w kampanii wyborczej — to aktywna postawa mas, że trzeba w naszej pracy z całą energią przezwyciężać złe nawyki, które zakłócają nasze prawidłowe stosunki z masami. Cheśmy, by stosunki te stawały się w każdej fabryce, w każdej gromadzie, w każdej instytucji — coraz lepsze, coraz bliższe i serdeczniejsze. Jak kampania wyborcza może nam w tym pomóc — niechaj nad tą sprawą rozwinię się w atmosferze śmiałości, ostrej krytyki żywa wymiana zdań między członkami partii. Ileż dobrych, mądrych propozycji mogą oni wnieść.

Nasze organizacje partyjne będą w najbliższych dniach przydzielać wszystkim swoim członkom i kandydatom związane z kampanią wyborczą konkretne zadania w pracy propagandowej, agitacyjnej i organizatorskiej. Na jakimkolwiek posterunku będzie w tej kampanii pracował członek partii, wszędzie będą mu towarzyszyć bezpartyjni aktywiści Komitetów Frontu Narodowego. Braterskiej z nimi współpracy, szacunku dla nich, liczenia się z ich zdaniem — oto czego partia wymaga od uczestników.

Odbudowanie Komitetów Frontu Narodowego, na szerszej jeszcze niż w okresie wyborów do Sejmu, bazie społecznej — jest naszym dużym osiągnięciem. Partia nasza wysoko ceni aktywność bezpartyjnych, widzi w nim swego najbliższego pomocnika w pracy nad przeobrażeniem ludzi i Ojczyzny.

Ambicją każdej organizacji i każdej instancji partyjnej powinno być, aby Komitet Frontu Narodowego stał się w każdym obwodzie tężyzną życia operatywnym ośrodkiem kampanii wyborczej. Z całą ostrością trzeba krytykować i przezwyciężać tendencje niektórych aktywistów partyjnych, niektórych komitetów partyjnych do komenderowania Komitetem Frontu Narodowego, do traktowania go tylko jako „sztylu”. Poruszamy to zagadnienie, bo są sygnały o szkodliwej sekcarskiej postawie niektórych partyjnych działaczy.

Są jeszcze tacy działacze, którzy, owsem, lubią z aktywistami bezpartyjnymi pracować... ale pod warunkiem, że aktywiści ci na wszystko się z góry zgadzają, nie mają własnego zdania i własnej inicjatywy. A przecież chodzi nam właśnie o to, by aktywista bezpartyjny miał swoje zdanie, bo wtedy jedynie może on wzbogacić, uzupełnić, a czasem skorygować nasz pogląd, pogląd członków partii na tę czy inną sprawę.

Nie uważamy się bynajmniej za najmądrzejszych i wiemy, że siła i mądrość naszej partii jest tym większa, im lepiej partia potrafi nie tylko uczyć innych, ale i korzystać z doświadczeń i rad bezpartyjnych, którym bliska i droga jest sprawa, o którą walczymy.

Strzeżmy jak żrenicy oka szczerości i wzajemnego zaufania w stosunkach między członkami partii a bezpartyjnymi, między działaczami partii a aktywistami Frontu Narodowego. To również jest warunkiem zwycięstwa w czekającej nas wyborczej batalii.

I patrzymy już dalej. Myślimy z pewnością o tym, aby po wyborach każda nasza organizacja partyjna, każdy komitet wojewódzki, miejski, powiatowy wyszedł odczyniony szerokimi kadrami działaczy Komitetów Frontu Narodowego z różnych środowisk społecznych, działaczy przeprowadzonych głęboką troską o sprawy Ojczyzny, o sprawy ludzi, dla których socjalizm budujemy.

(„Trybuna Ludu“)

GŁOS WYBRZEŻA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 254 (2488) GDAŃSK, WTOREK 26 PAŹDZIERNIKA 1954 R. Cena 20 gr.

Ludzi najbardziej godnych zaufania wysuwają mieszkańcy Wybrzeża na kandydatów do rad narodowych

Chińska delegacja rządowa opuściła Polskę

WARSZAWA PAP. Przebywająca w Polsce delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej w osobach wicepremiera Rady Państwowej Czen I i wiceprezesa Chińskiej Akademii Nauk prof. Czu Ke-czena, zwiędziła w dniu 22 bm. Gdańsk i Gdynię. W dniu 23 bm. chińska delegacja rządowa zwiędziła Kraków i Nową Hute. Po powrocie do Warszawy wicepremier Czen I i prof. Czu Ke-czen zwiędził w dniu 24 bm. budo- wale Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. W dniu 25 bm. delegacja rządowa Chińskiej Republiki Ludowej opuściła Warszawę, udając się do Chin.

KOMUNIKAT PAP o zbrodniczej i prowokacyjnej działalności amerykańskiego szpiega Józefa Światła

WARSZAWA PAP. PAP komunikuje: W wyniku kontroli, przeprowadzonej w połowie 1953 r. przez władze państwowe, zostały w niektórych wypadkach ujawnione fakty jaskrawego pogwałcenia praw własności ludowej. W związku z tym zostały zarządzone szczegółowe dochodzenia.

W toku tych dochodzeń władze weszły na trop prowokatora i agenta wywiadu amerykańskiego Józefa Światła, który — fałszując dane dotyczące swojej przeszłości i maskując się oraz wykorzystując brak dostatecznej kontroli — zdołał usadowić się w aparacie bezpieczeństwa publicznego.

Działając jako agent — prowokator, Światło za pomocą różnych przestępczych machinacji i fabrykowanych przez siebie fałszywych dowodów, prowadził zbrodniczą akcję oszczerzania i uwikłania szeregu obywateli. Wykorzystując brak właściwego nadzoru, Światło dopro wadził w niektórych wypadkach w celach prowokacyjnych do nieuzasadnionych oskarżeń i aresztowań uprawnionych przez siebie osób.

Jedną z takich osób był obywatel amerykański Herman Field, którego sprawę Światło celowo spowodował i zaplątał ze szczególnym wy rafinowaniem.

Obawiając się zdemaskowania w wyniku rozpoczętych dochodzeń, agent-prowokator Światło zdołał uciec za granicę i dziś jawnie już, jako zdemaskowany agent amerykańskiej dywersji, kontynuuje swą prowokatorską robotę, występując przez radio ze skłębionym głosem i kłamstwem, oszczerstw i fałszem.

Ta prowokacja jest częścią składową ogólnej kampanii przeciwko Polsce tych czynników amerykańskich, które nie przebijają w środkach, aby utworzyć drogę przy pomocy dywersji swym agresywnym celem. Forsują one gorączkowo, jak

Wkroczyliśmy w nowy etap przygotowań do wyborów do rad narodowych. W niedzielę 24 bm. oraz w poniedziałek 25 bm. odbyły się pierwsze zebrania gromadzkie na wsi gdańskiej oraz w zakładach pracy w trójmieście, na których zostały zgłoszone kandydatury na radnych do Dzielnicowych, Powiatowych, Miejskich i Wojewódzkiej Rad Narodowych. Wysuwając kandydatów, mieszkańcy Wybrzeża podkreślali, że proponują powierzenie zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji radnych takim ludziom, którzy dają gwarancje, że będą w ścisłej więzi z wyborcami walczyć o realizację celów i zamierzeń Frontu Narodowego.

Stoczniovcy zgłaszają najlepszych

W dniu wczorajszym w Stoczni Gdańskiej zaraz po uroczystości wodowania kolejnego kadłuba trampa, zbudowanego na miesiąc przed terminem, stoczniovcy licząc nie zbrali się w świetlicy wydziału K-3. W sali widnieją hasła: Niech żyje

Front Narodowy! Wybierajmy najlepszych i najofiarniejszych obywateli do rad narodowych!

Zebrań otwiera przedstawieli zakładowego Komitetu Frontu Narodowego Stoczni Gdańskiej ob. Burjan. Po wysłuchaniu referatu inż. Leona Kamińskiego w sprawie wyborów do rad narodowych wywijała się dyskusja. Zabierając głos w imieniu załogi wydziału K-3 ob. Kniesner stwierdził, że pójdzie ona do wyborów z dumnym meldunkiem. Załoga wydziału K-3 postanowiła bowiem do końca br. wybudować i zwodować jeden tramp ponad plan, aby zadokumentować w ten sposób swoją wolę walki o urzeczywistnienie celów Frontu Narodowego.

Przewodniczący zebrania zwraca się do obecnych na sali o zgłaszanie kandydatów na listę wyborczą do rad narodowych. Pierwszy do mównicy podchodzi mistrz spawalniczy z hali montażowej K-3 Robert Stankiewicz.

— Zgłaszam w imieniu naszej organizacji związkowej na listę kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej Józefa Strzałkowskiego...

Na sali zrywa się burza oklasków, a gdy milkną Stankiewicz mówi dalej: „Do rad narodowych musimy wybrać najlepszych, a kto jest Strzałkowski, wszyscy wiemy. Wyrosł wśród nas w wzorowego niter, jest wybitnym przedownikiem pracy i dobrym towarzyszem!”

I znów zrywa się w sali burza oklasków. Tymi oklaskami stoczniovcy dają wyraz zaufaniu, jakim darzą

Postępowe tradycje Pomorza tematem obrad pierwszego dnia Sesji Naukowej Historyków w Gdańsku

Wczoraj w zabytkowym gmachu ratusza staromiejskiego rozpoczęła obrady Sesja Naukowa Historyków Pomorza, zorganizowana przez Instytut Historii i Wydział I Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Otwarcia sesji dokonał prof. dr STEFAN ŻÓŁKIEWSKI, sekretarz naukowy PAN.

Wyraziwszy wdzięczność przedstawicielom społeczeństwa i władz za wysiłek, który umożliwił zorganizowanie konferencji, prof. Żółkiewski

powitał przybyłych na Sesję gości zagranicznych.



Prof. Stefan Żółkiewski wygłasza przemówienie na Sesji Naukowej Historyków w Gdańsku.

Delegację radziecką, przybyłą na Sesję — reprezentującą — Dyrektor Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR, prof. Moskiewskiego Uniwersytetu i kierownik Katedry Historii ZSRR, dr nauk historycznych, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego — Lew Czerepnin. Z Czechosłowacji przybyli na Sesję przedstawiciele Akademii Nauk — doc. dr Frankel Grans i doc. Józef Kodol oraz ze Słowackiej Akademii Nauk — dr Jan Tibensky i dr Ludwik Holotik. Duże zainteresowanie wzbudziło przybycie na czele delegacji NRD — laureata nagrody państwowej, członka Izby Ludowej NRD, znanego w Polsce autora wielu publikacji historyczno-ekonomicznych, profesora dr Jürgen Kuczynski.

Na radnego WRN wysunęli również stoczniovcy kandydaturę tow. Walentego Szeligi, obecnego przewodniczącego Prezydium WRN, wyprobowanego działacza społecznego. A na wniosek Stanisława Karmasza, na liście kandydatów do MRN umieszczony został Jan Bojanowski, członek rady oddziałowej wydziału W-5.

W dniu wczorajszym odbyło się również zebranie w wydziale K-1 Stoczni Gdańskiej, na którym stoczniovcy wysunęli następujących kandydatów na radnych MRN: inż. Antoniego Gorgonia z działu kontroli technicznej, Kazimierza Gądzę — robotnika transportowego, me- za zaufania, Antoniego Ziolkowskiego, działacza społecznego, kierownika wydziału transportowego i mistrza Malika, inicjatora ruchu wy- nalazczego w stoczni. Na radnego WRN stoczniovcy



Prof. Jürgen Kuczynski przekazuje zebranemu serdeczne pozdrowienia od naukowców niemieckich.

Prof. Żółkiewski w krótkich słowach naskicował cele i zadania Sesji, która powinna nie tylko podsumować osiągnięcia naszych badań naukowych i zdemaskować kłamstwa burżuazyjnej historiografii, ale stać się również punktem wyjściowym dla naszych badań.

Prof. Żółkiewski zwrócił również uwagę, że Gdańsk, miasto, w którym odbywają się obrady — to nie tylko wielki port i stocznia, ale również poważny ośrodek naukowy z licznymi wyższymi uczelniami, jak Politechnika, Akademia Medyczna i inne. Słabiej brzmi tu wprawdzie głos humanistów, ale właśnie celem obecnej Sesji jest między innymi podnieść rolę myśli humanistycznej na Wybrzeżu.

Przewodniczący obradom — prof. Mantuffel, dyrektor Instytutu Historii PAN, wskazał, że Sesja Historyków zapoczątkuje szereg badań kompleksowych, których celem będzie opracowanie syntezy dziejów Ziemi Pomorskiej — od Szczecina do Braniewa.

W imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku powitał obrady tow. J. Trusz, I sekretarz KW PZPR.

(Dokończenie na str. 2)



Sala obrad w gdańskim ratuszu. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: prof. Jürgen Kuczynski (NRD), wiceminister żeglugi Piotr Stolarek, I sekretarz KW PZPR Jan Trusz, prof. Arkadiusz Sidorow (ZSRR), prof. Romuald Cebratowicz, przewodniczący Prezydium WRN — Walenty Szeliga.

Mieszkańcy Wybrzeża wysuwają kandydatów do rad narodowych

wysunęli kandydaturę Józefa Klebasy, który jako dotychczasowy radny WRN, w dużej mierze przyczynił się do poprawy warunków mieszkaniowych stoczniowców.

Politechnika wysuwa kandydatów na radnych

Cichnie natoczona aula Politechniki Gdańskiej, w której zebrali się pracownicy nauki i młodzież z wydziałów: mechanicznego, łączności, budownictwa wodnego i architektury. Zagajający za branie zastępcę przewodniczącego uczelnianego komitetu FN ob. Szaliński, apeluje do zebranych, by na kandydatów do wojewódzkiej i miejskiej oraz dzielnicowej rady narodowej wysuwali takich ludzi, którzy dobrze będą reprezentować interesy uczelni i młodzieży.

Na katedrę wchodził prof. dr B. Czerwinski i omawiający program wyborczy Komitetu FN, podsumowuje dorobek Politechniki Gdańskiej oraz kreśli jej perspektywy rozwoju.

Dziwniejszym z gruzów głównych gmach — mówi — zbudowaliśmy od podstaw gmach A i B chemii, radiochemii, nowe skrzydło żelbetniactwa, instytut wodny, gmach budowy okrętów i wydział mechaniczny, postawiliśmy nową kotłownię, pięć domów akademickich, a szósty przekazemy niedługo do użytku.

Gdy rozpoczynaliśmy w 1945 roku prace w burzonym Gdańsku było nas, pracowników nauki, zaledwie 120, a uczelnia liczyła 1647 studentów. Dziś studiuje na Politechnice 5300 studentów, a liczba pracowników naukowych powiększyła się do 660.

Ale czekają nas jeszcze trudne zadania — i tu profesor wylicza, że trzeba wybudować gmach dla wydziału elektrycznego, hale i budynki dla wysokiego napięcia, gmach biblioteki, centralny gmach dla władz uczelnianych i administracji, gmach chemii C, architektury, szereg nowych domów akademickich, kolonij blokową i domki wille dla profesorów, dom młodego naukowca, urządzenia sportowe i kulturalne.

Do dzisiejszej świetności Politechnika Gdańska dzięki ludziom tej miary, co prof. Stanisław Rydzewski, obecny rektor, który pracuje na uczelni od 1945 r. Ten chłopski syn z kieleckiego, za trudem przebijający się przez życie, doszedł w Polsce Ludowej do wysokich odznaczeń, w 1954 roku otrzymał krzyż kawalerski Odrodzenia Polski za całokształt działalności naukowej i organizacyjnej.

Jego właśnie kandydaturę na członka Wojewódzkiej Rady Narodowej wysunął przewodniczący ZZPN.

Pada nazwisko prof. Olgi Pazdro, pracownika katedry geologii, która nie tylko ma duże zasługi w pracy naukowej, ale i społecznej — była przewodniczącą Ligi Kobiet, jest opiekunką młodzieży na sekcji geologii i będzie umiała walczyć o jej sprawy bytowe. Jej kandydatura została wysunięta na członka Miejskiej Rady Narodowej.

Wśród społecznych kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej znalazł się też prof. Adolf Poliak, laureat nagrody państwowej, znany konstruktor maszyn parowych na statkach, budowanych przez nasze stocznie.

Z pobytu Nehru w Chinach

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin ogłasza następującą komunikat na temat rozmów przeprowadzonych przez premiera Nehru w Pekinie z kierownikami rządu Chińskiej Republiki Ludowej.

Od chwili przybycia do Pekinu premier Indii Nehru, zaproszony przez rząd chiński, prowadził w okresie od 19 do 23 października rozmowy z kierownikami rządu chińskiego. 19 października oraz 20 i 21 października po południu premier Nehru odbył rozmowy z premierem Rządu Państwowej ChRL Czu En-lajem, 22 października rano — z wicepremierem Czen Junem i Li Fuzunem, 22 października po południu — z ministrem gospodarki wodnej Fu Czo-ji oraz w tymże dniu z wicepremierem Teng Tszu-hu, a 23 października — z prezesem Akademii Nauk ChRL Kuo Mo-żo i ministrem kultury Sze Jen-pingiem.

(Dokonczenie ze str. 1)

Spółród młodzieży wysunęła została kandydatura Tadeusza Fliska, studenta III roku wydziału łączności, który przybył z województwa olsztyńskiego z dużym zastręgnięciem w pracy w szkolnym kole ZMP, wyróżnia się obecnie wynikami w nauce i serdecznym, koleżeńskim stosunkiem do studentów. Obecnie jest asystentem katedry marksizmu — leninizmu i członkiem egzekutywy KU ZPPR.

Wymieniono również kandydaturę Edwarda Szyca, studenta III roku wydziału mechanicznego, przedującego na nauce, obdarzonego dużym zmysłem organizacyjnym i Alfreda Plecka, reemigranta z Francji, członka KPF absolwenta USP, który sumiennie pracuje i wyróżnia się w nauce i zdobył sobie zaufanie profesorów i kolegów.

Serdecznymi oklaskami, świadczącymi o całkowitej aprobacie sali, powitano wysunęli kandydatury na radnych, których zadaniem będzie troszczyć się nie tylko o dalszy rozwój Politechniki, ale i o sprawy wszystkich mieszkańców Gdańska.

Chłopi z Licza rozumieją...

Fakt, że gmina Rakowice w pow. Kwidzyn, zmieniła swą strukturę administracyjną, że wybrane zostaną dwie gromadzkie rady narodowe, z których jedna będzie miała swą siedzibę w gminie Licze — przyjęli chłopi tej wsi z zadowoleniem. Czuli się dotąd trochę jak gdyby odcięci od wpływu na sprawy gminy, do Rakowic przecież dosyć daleko, no i narzekali się często na radę, której też trudno było o należyty kontakt z odległą gromadą. Wytworzyło się na wiet w wsi swego rodzaju poczucie krzywdy, że zebrani chłopi z Licza wzywali, że w Rakowice rada i dopinowala, żeby sklep GS był lepiej zaopatrzony, i w ogóle, rakowiczanie, mając GRN pod bokiem, są pod każdym względem uprzywilejowani.

W tym rozumowaniu było sporo słuszności i trzeba stwierdzić, że chłopi z Licza rozumieją, że nowy podział administracyjny oraz zbliżający się wybory do rad narodowych dają im pełne możliwości, by stali się bardziej jeszcze gospodarzami swej wsi.

Świadczą o tym zarówno duża frekwencja, jak żywy przebieg zebrań gromadzkich, na których chłopi z Licza wysunęli kandydatów na radnych Powiatowej Rady Narodowej oraz wybrali gromadzką komitet Frontu Narodowego.

Z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z głęboką rozważą omawiali zebrani nie tylko kandydatury na radnych PRN. Omawiali też szczegółowo każdą kandydaturę na członka gromadzkiego komitetu Frontu Narodowego.

Gdyż właśnie z pracą tego komitetu, z pracą rad narodowych — tych, które istnieją obecnie i tych, które zostaną wybrane — wiąże chłopi poważne plany i zamierzenia. Dyskusja na zebraniu, rzeczowa, gospodarska, wnioski w jej toku zgłaszane — składają się na program działania, z którego realizacja nie można zwlekać.

Jest u nas dużo łak — mówi ob. Nojeh — ale zbioru u nas są małe. Winniśmy się wspólnie zabrać do właściwej uprawy łak. Należałoby choć część ich zabrać i obsiać świeżą trawą. Bez tego nie uzyskamy lepszych zbiorów, które by umożliwiły szybszy rozwój udomowili.

Sporo krwi psuje chłopom gromady Licze sprawa drogi, której stosunkowo krótki odcinek trzeba wybrukować, bo bnie się na niej w czasie deszczów po kolana w błocie. Wozy grzęzną i nie raz dla przewozu furmanki

buraków trzeba po 6 koni zaprzęgać. A przecież został już do naprawy drogi zwieziony piasek i kamienie, lecz jak dotąd „zabrakło tchu”, aby sprawę doprowadzić do końca. Wydaje się — sądząc z głosów w dyskusji — że wybory do rady gromadzkiej będą bodźcem, który przyczyni się do szybkiego usunięcia tej bolączki przez samych chłopów, tym bardziej, że z pomocą obiecał im przyścisł sąsiedni PGR.

Sporo mówili dyskutanci o świetlicy gromadzkiej.

— Jak to jest? — dziwił się jeden z mieszkańców wsi, Wesolowski. — Młodzież nieraz urzadzała zabawy, z których dochód miał ożywić świetlicę, posłusznie do niej wyposażenia. Ale świetlica po każdej zabawie przedstawiała bardziej jeszcze smutny widok, niszczono te szczytki, które ocalały, od poprzedniej zabawy. Czy nie powinniśmy temu zaradzić?

Aby młodzież uzyskała lepsze możliwości godziwej zabawy i wypoczynku, trzeba, aby przyszła rada gromadzka wzięła m. in. pod uwagę głos ob. Musielewicz — który w imieniu chętnie do uprawiania sportu młodzieży, domagał się przydzielenia placu na boisko sportowe.

Mówił też ob. Wesolowski o zniechęceniu do kontraktacji lnu, z powodu braku w sklepie GS flaneli i innych materiałów, które ma otrzymać plantator lnu tytułem wynagrodzenia za dostarczony surowiec. Nie można pogodzić się z tym, że chłop traci czas na bezskuteczne wędrowki za towarami, należnym mu w myśl podpisanej umowy.

Wiele istotnych dla gromady spraw omówiono na zebraniu. A że chłopi gromady Licze rozumieją, jak ściśły jest związek między tym, jak potoczą się sprawy ich wsi, a ich własna postawa wobec państwa ludowego, wobec swych obywatelskich obowiązków, świadczy fakt, że wielu zalegających z dostawami i podatkami podjęło zobowiązania, że do dnia wyborów w pełni wywiązało się ze swych obowiązków. Wybrany zaś do komitetu Frontu Narodowego ob. Jan Borkowski, zobowiązał się, że odstawi do końca br. 5 tuczników ponad plan.

Chłopi z gromady Licze zrozumieją, że otwierają się przed nimi jeszcze szersze perspektywy aktywnego udziału w kierowaniu sprawami gromady. To zrozumienie powinno w toku pracy przedwyborczej aktywizować Frontu Narodowego pogłębiać się i umacniać, aby przekształcić się w trwały i nieprzemijający dorobek.

ZSRR, USA, W. Brytania, Francja i Kanada przedstawiły w ONZ wspólny projekt rezolucji dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK PAP. Delegacje ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady, uzgodniły projekt rezolucji, dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia. Projekt ten został dnia 22 bm. w godzinach wieczornych przekazany Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Podajemy tekst uzgodnionej rezolucji:

„Zgromadzenie Ogólne, potwierdzając odpowiedzialność ONZ za poszukiwanie rozwiązania problemu rozbrojenia,

świadome faktu, że trwający nadal rozwój zbrojeń zwiększa pilną konieczność takiego rozwiązania,

biorąc pod uwagę czwarty raport Komisji Rozbrojenia z dnia 29 lipca 1954 r. i dołączone doń dokumenty oraz radziecki projekt rezolucji dotyczącej zawarcia międzynarodowej konwencji (układu) w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodnorodowej i innych rodzajów broni masowej zagłady,

dochodząc do wniosku, że należy podjąć dalsze wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia co do wyczerpujących i uzgodnionych propozycji, które byłyby ujęte w projekcie międzynarodowej konwencji rozbrojenia przewidzianej:

a) regulację, ograniczenie i znaczną redukcję wszystkich sił zbrojnych i wszystkich zbrojeń klasycznych, b) całkowity zakaz stosowania i produkowania broni jądrowej i broni masowej zagłady wszelkiego typu, przy wykorzystaniu istniejących zapasów broni jądrowej na użytek pokojowy,

c) ustanowienie skutecznej międzynarodowej kontroli za pośrednictwem organu kontrolnego, wyposażonego w prawa, pełnomocnictwa i funkcje dostateczne dla zagwarantowania skutecznego nadzorowania uzgodnionej redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni jądrowej i innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również dla zapewnienia wykorzystania energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych;

cały program powinien być taki, aby żadne państwo, nie miało powodów do obaw, iż jego bezpieczeństwo będzie zagrożone;

2) poleca Komisji Rozbrojenia poszukiwać możliwości do przyjęcia rozwiązania problemu rozbrojenia,

biorąc przy tym pod uwagę różne propozycje wymienione we wstępie niniejszej rezolucji, jak również wszelkie inne propozycje, wchodzące w zakres kompetencji komisji;

3) proponuje, aby komisja rozbrojenia, reaktywowała podkomisję, ustanowioną na zgodzie z paragrafami 6 i 7 rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nr 715 VIII;

4) poleca Komisji Rozbrojenia, aby złożyła raport Radzie Bezpieczeństwa i Zgromadzeniu Ogólnemu z chwilą, gdy osiągnięty zostanie dostateczny postęp”.

W tym samym dniu, kiedy w Paryżu zapadała uchwała o przyznaniu tzw. „suwerenności” republiki federalnej, wysocy komisarze mocarstw zachodnich za chodnich. Nie zaskazując opinii, że zachowują w swym ręku naczelna władzę w Niemczech zachodnich. Zmienił on samowolnie konstytucję zachodniemiecką, aby można było „oficjalnie upoważnić” Adenauera do podpisania w Paryżu wszelkich układów w sprawie po nowego uzbrowienia Niemiec za chodnich. Nie zaskazując opinii Bundestagu i Bundesratu, które same tylko mogą większością 2/3 głosów dokonać zmiany konstytucji, wysocy komisarze kazali zmienić artykuł 12-A, który stał na przeszkodzie tego rodzaju upoważnieniu kanclerza bawarskiego.

W komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ prze mawiał delegat Kanady John S. Zakomunikował on, że w wyniku rokowań między delegacjami Kanady, Francji, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii uzgodniono, iż przedstawić będzie pięciu mocarstw wystąpią jako współautorzy projektu rezolucji w sprawie rozbrojenia. U podstaw tej rezolucji legł pierwotny projekt rezolucji kanadyjskiej, do którego na wniosek delegacji radzieckiej wprowadzono nie zostały istotne poprawki.

Johnson poinformował komisję o przebiegu rokowań i wyjaśnił istotę poprawek wprowadzonych do pierwotnego projektu rezolucji kanadyjskiej.

Przedstawiciele Anglii i Francji wyrazili zadowolenie z tego powodu, iż Związek Radziecki jest jednym z współautorów przedstawionego projektu rezolucji.

Krótkie przemówienie wygłosił na posiedzeniu szef delegacji radzieckiej A. J. Wyszynski.

Wiceminister Wyszynski stwierdził, że uzgodnienie projektu rezolucji, która w istocie rzeczy stanowi w pewnej mierze platformę dla pracy komisji i podkomisji rozbrojenia, nie oznacza jeszcze, że usunięte zostały wszystkie trudności. Nie ma ludzi tak naiwnych, którzy

mnieliby, że jeśli raz osiągnięte zostało porozumienie, to odpadać wszelkie trudności i można triumfować.

Delegat ZSRR oświadczył, że pięć mocarstw, popierając projekt rezolucji dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia, uznaje możliwość dalszego współdziałania.

Wiceminister Wyszynski stwierdził, że delegacja radziecka przypisuje aktywność uzgodnienia wspomnianego projektu rezolucji duże znaczenie. Jesteśmy przekonani — powiedział — że jeśli pracować będziemy bez uprzedzeń, spokojnie, bez oglądania się na przeszłe nieporozumienia, jeśli skupimy większą uwagę na problemach, co do których jesteśmy zgodni, może my osiągnąć pewne sukcesy również w przyszłości.

Wiceminister Wyszynski podkreślił, że delegacja radziecka traktuje rezolucję, opracowaną przy współdziałaniu pięciu państw, jako dokument, który w pewnej określonej mierze daje wytyczne pracy podkomisji i komisji rozbrojenia. Jesteśmy zadowoleni — powiedział wice minister Wyszynski — że mamy obecnie przed sobą dokument przedstawiony do rozpatrzenia w imieniu pięciu mocarstw po raz pierwszy od 1946 r.

Postępowe tradycje Pomorza (Dokończenie ze str. 1)

Przypominał on wielkie osiągnięcia społeczeństwa w dziele odbudowy Wybrzeża ze zniszczeń. Tow. Trusz wskazywał na polityczny wyraz Sesji, odbywającej się w okresie, gdy imperialistyczne agresywności podsycały rewizjonistyczne zakusy spadkobiercy Hitlera. Udział delegacji naukowców z NRD z prof. Jürgenem Kuczynskim na czele to jeszcze jedno dobitne świadectwo nowych, doświadczeń stonoków między naszymi narodami.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — tow. Szmidt i prof. Cebertowicz, witaający obrady w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Samowola wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Niemczech

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi z Bonn:

W tym samym dniu, kiedy w Paryżu zapadała uchwała o przyznaniu tzw. „suwerenności” republiki federalnej, wysocy komisarze mocarstw zachodnich za chodnich. Nie zaskazując opinii, że zachowują w swym ręku naczelna władzę w Niemczech zachodnich. Zmienił on samowolnie konstytucję zachodniemiecką, aby można było „oficjalnie upoważnić” Adenauera do podpisania w Paryżu wszelkich układów w sprawie po nowego uzbrowienia Niemiec za chodnich. Nie zaskazując opinii Bundestagu i Bundesratu, które same tylko mogą większością 2/3 głosów dokonać zmiany konstytucji, wysocy komisarze kazali zmienić artykuł 12-A, który stał na przeszkodzie tego rodzaju upoważnieniu kanclerza bawarskiego.

Porozumienia paryskie groźbą dla pokoju

PARYŻ PAP. Komentując porozumienia paryskie w sprawie uzbrowienia Niemiec zachodnich w ramach tzw. „Unii zachodnio - europejskiej” i paktu atlantyckiego „Humanite - Dimanche” pisze:

Gdyby podpisane w Paryżu uchwały zostały ratyfikowane, nad Francją zawisłaby żółta śmierć groźba. Ade nauer wywalczył nie tylko zgodę na utworzenie 12 dywizji, lotnictwa wojkowego i floty podwodnej, lecz również poparcie w realizacji swego programu żądań terytorialnych i przygotowania nowej wojny.

Tymczasem jednak — pisze „Humanite - Dimanche” — nota radziecka z dnia 23 października przypomina naszym krajowi, że istnieje in na droga. Dochowując wierności swym stałym polityce po koju, ZSRR znów proponuje, by zamiast polityki „z pozycji siły”, prowadzić rokowania, zamiast tworzenia bloków, organizować system bez pieczeństwa zbiorowego.

DALSZE ZAMIARY MENDES-FRANCE'A

PARYŻ PAP. Jak wynika z doniesień Agencji France Presse, premier Mendes-France zamierza natychmiast po zakończeniu ferii parlamentarnych, 3 listopada, złożyć przed komisją spraw zagranicznych obu izby parlamentu sprawozdanie z rozmów paryskich. Następnie Mendes-France wezwie na Zgromadzenie Narodowe do ustalenia terminu debaty nad uchwałami paryskimi.

Przewiduje się, że w najbliższych tygodniach Mendes-France odbędzie podróże do Stanów Zjednoczonych.

W przemówieniu radiowym wygłoszonym w niedzielę, Mendes-France położył szczególny nacisk na widoki zacieśnienia współpracy gospodarczej z Niemcami zachodnimi w następstwie porozumienia w sprawie Zagłębia Saary. Wypowiadał się on za zawarciem z Niemcami zachodnimi „długoterminowego układu gospodarczego” i za otwarciem swobodnego pola działania dla kapitalistów niemieckich we Francji i francuskich w Niemczech.

ADENAUER UDAJE SIĘ DO USA

BERLIN PAP. Adenauer wrócił w sobotę wieczorem z Paryża do Bonn. W imieniu kanclerza poinformował on rząd o uchwałach paryskich, a we wtorek ma udać się na 3 tygodnie do Stanów Zjednoczonych.

Wzjemy na przykład Stany Zjednoczone Ameryki. Kto rządzi w tym państwie?

DEMOKRACJA — TO JEDNO ZE SZTANDAROWYCH HASEŁ LUDZKOŚCI

W świecie współczesnym słowo „demokracja” jest jednym z najbardziej powszechnych i popularnych terminów politycznych. Obok takich słów, jak pokój, niepodległość, socjalizm, jest ono szlenderowym hasłem milionowych mas ludzkich. Przywiązanie mas ludowych na całym świecie do demokracji jest tak wielkie, że nawet zaprzysiężeni wrogowie demokracji — faszyści — nie zawsze mogą otwarcie i jawnie występować przeciw zasadom demokracji.

Problem demokracji jest jednym z węzłowych problemów epoki współczesnej. Nie podobna do głębi zrozumieć i należyście ocenić obecnej sytuacji na świecie oraz walki dwóch światopoglądów, socjalistycznego i kapitalistycznego, jeśli się w całej pełni nie rozumie problemu demokracji.

Słowo „demokracja” jest bardzo stare. Pochodzi ono jeszcze ze świata starożytności. Składa się z dwóch słów starogreckich: demos — lud oraz kraton — rządzić, władać. A zatem już z samej treści słowa „demokracja” wynika, że jest to ludowładztwo.

Co zaś oznacza ludowładztwo? Ludowładztwo jest to taki ustrój polityczny, w którym władza należy do ludu, czyli do większości narodu. To jest podstawowa cecha demokracji.

Z tego wynika, że prawdziwa demokracja istnieje tylko tam, gdzie cała władza polityczna znajduje się w rękach ludu. Skoro to jest jasne, to teraz trzeba z kolei wytłumaczyć, co to jest demokracja burżuazyjna.

CO TO JEST DEMOKRACJA BURŻUAZYJNA?

Czy demokracja burżuazyjna jest równie ludowładztwem? Słowem, czy demokracja burżuazyjna posiada główną cechę demokracji?

Nawet najbardziej zacietrzewiony zwolennik kapitalizmu amerykańskiego nie potrafi wykażać, że w Ameryce rządzi robotnicy. A przecież, jak wiadomo, robotnicy wraz z rodzinami stanowią większość narodu amerykańskiego. Rządy w USA znajdują się w rękach kapitalistów, czyli w rękach mniejszości narodu amerykańskiego. Nie trudno wymienić kilku finansowych grup zarządzających 250 największymi koncernami. Oto one: grupa Morgana, Rockefellera, Kuhn-Loeb, Duponta i Mellona. Przedstawiciele tych oto grup zajmują wszystkie stanowiska w rządzie i zmiany rządów uzależnione są od tego, jaka grupa w walce konkurencyjnej wysunie się na czoło. Podobnie jest również w innych krajach kapitalistycznych o ustroju parlamentarnym. Konstytucje tych krajów mówią o tym, że władza należy do narodu, a w rzeczywistości rządzi młka mniejszość, która wyszukuje i gnębi ogromną większość narodu. W Anglii 2 proc. obywateli skupia w swych rękach 64 proc. majątku narodowego. Francja z kolei rządzi przysłówowe 200 rodzin, władających kapitałem finansowym.

Ale przyparty do muru reakcjonista nie może zaprzeczyć ani temu, że demokracja to rządy większości narodu, ani temu, że w krajach kapitalistycznych rządy faktycznie kapitaliści, a więc przedstawiciele mniejszości narodu, chwytą się za wszelką wysiłkiem, obłudnego „argumentu”. Powiada on: „W krajach kapitalistycznych rządy wyłania sam naród poprzez wybory do parlamentu. Jeśli zaś wybiera kapitalistów i powierza im ster władzy, to widocznie ma do nich zaufanie. Jest faktem, że dostają oni w wyborach najwięcej głosów”.

Odpowiedź jest zupełnie prosta. Większość wyborców nie głosuje według wolnej, nieprzymuszanej woli. Dlaczego?

Po pierwsze, że dlatego, że istnieje presja ideologiczna (oszukiwanie wyborców przez głoszenie hasel, programów nigdy nie realizowanych, wykorzystywanie prasy, literatury, kościołów, szkół itd.)

Po drugie, istnieje presja ekonomiczna, która polega na tym, że — jak mówił Lenin — stwarza się masom ludowym tak ódkkie warunki bytu, iż nie mają one ani środków materialnych, ani możliwości, ani czasu, by kształcić się politycznie, kapitaliści zaś monopolizują w swym ręku wszystkie prawie materialne środki propagandy masowej (drukarnie, papier, gazety, książki, sale zebrań itd.) oraz przekupują wierzchołki klasy robotniczej, a zwłaszcza takich pseudo - socjalistycznych działaczy i bonzów związkowych, jak np. Greena w USA, Deakina w Anglii. Warto wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych wielkie kapitalistyczne koncerny prasowe zmonopolizowały w swych rękach cały kolportaż gazetowy. I w żadnym kiosku nie można dostać nie tylko „New York Daily Worker”, ale nawet żadnego postępowego pisma mieszczańskiego.

Po trzecie, istnieje presja polityczno-administracyjna (terror), prześladowania polityczne itd. W Stanach Zjednoczonych — tym kraju rzekomej wolności — zakazana jest działalność partii klasy robotniczej. A jej przywódcy, jak np. Denis, od lat znajdują się w więzieniu. Czyż trzeba jeszcze przypominać haniebną sprawę Rosenberga, których amerykański aparat sprawiedliwości posłał na krzesło elektryczny nie dlatego tylko, że szczerze pragnęli pokój?

Jak więc widzimy demokracja burżuazyjna nie posiada podstawowej cechy demokracji, a mianowicie: nie jest ludowładztwem, przełwne, jest dyktaturą burżuazji nad ludem. Ale z drugiej strony demokracja parlamentarna musi przyznać ludowi pewne prawa polityczne, które polegają na tym, że masy ludowe w systemie parlamentarnym mają możliwość (większą lub mniejszą) legalnej walki politycznej (legalne partie robotnicze, legalna prasa robotnicza, legalne zebrania, demonstracje, pochody, udział w wyborach parlamentarnych itd.). Stąd głęboka sprzeczność demokracji parlamentarnej. Sprzeczność ta

polega na tym, że masy ludowe mają wywalczoną przez siebie większą lub mniejszą prawa polityczne, ale nie mają materialnej możliwości pełnego wykorzystania tych praw, czyli nie mają niezbędnych środków materialnych, by móc skorzystać ze swych wywalczonych praw. Drukarnie, sklepy papieru, wydawnictwa, ogromna większość gazet, ogromna większość sal zebrań itd. itd. znajdują się w rękach burżuazji.

Burżuazja, sprawując władzę, pragnie oprawować się ze swym przeciwnikiem, pragnie pozbawić go legalnych możliwości walki klasowej. Pragnie tego szczególnie gorąco w obecnym okresie, kiedy kapitalizm wszedł w swe ostatnie stadium imperializmu, w stadium swego niechybnego upadku i kiedy przeciwnik ten zagraża bez pośrednio panowaniu burżuazji. Burżuazja wie, że dąży do całkowitego zlikwidowania praw i swobód demokratycznych dla ludu, dąży do faszyzmu, w którym widzi jedyny ratunek dla siebie.

Całkowite zlikwidowanie swobód demokratycznych, wywalczonych w ciągu pokoleń przez masy ludowe, jest niemożliwe bez obalenia parlamentaryzmu, ponieważ system parlamentarny, aczkolwiek jest również dyktaturą kapitału, stwarza jednak nieuchronnie legalne możliwości walki klasowej. Aby więc całkowicie pozbawić klasę robotniczą wszystkich legalnych możliwości walki (legalnych partii, klasowych związków zawodowych, prasy, możliwości zebrań, demonstracji itd.), reakcja burżuazyjna występuje przeciw demokracji burżuazyjnej. Ponadto imperialistyczne przygotowania do nowej wojny światowej wymagają sterroryzowania mas ludowych, wciągnięcia ich przemęca do rezerwy wojennej, wymagają więc terrorystycznej dyktatury kapitału, czyli faszyzmu.

Tak działało się w Niemczech, kiedy wielki kapitał monopolistyczny szukał ratunku w faszyzmie Hitlera. Tak jest od dłuższego czasu w Stanach Zjednoczonych, gdzie zdelegalizowano partię komunistyczną.

Sesja Historyków Pomorza jest poważnym krokiem w kierunku realizacji zadań, jakie postawił KC naszej partii wobec polskiej nauki. Wyniki tych obrad jeszcze bardziej zobowiązują społeczeństwo do realizacji nowych zadań dla dalszego rozwoju polskiego Wybrzeża. Na koniec tow. Trusz wyraził w imieniu ludzi pracy Wybrzeża serdeczne życzenia owocnych obrad.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — tow. Szmidt i prof. Cebertowicz, witaający obrady w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego.

Długimi oklaskami powitało przemówienie przedstawicieli nauki radzieckiej prof. Sidorowa. Przekazał on gorące pozdrowienia radzieckich uczonych dla uczestników Sesji. Nawigując do tradycyjnego obchodu rocznicy wyzwolenia Gdańska z jarzma krzyżackiego, mówił on o wielkopomnym zwycięstwie pod Grunwaldem, które stworzyło przed 500 laty realne warunki dla wyzwolenia Ziemi Pomorskiej. Przechodząc do współczesności, przypomniał on wielkie zwycięstwo radzieckiego i polskiego żołnierza nad hitlerowskim najeźdźcą, które umożliwiło powrót prastarych ziem polskich do Macierzy i ich rozkwit.

Następnie przemawiał — dr Jürgen Kuczynski. Wystąpienie tego ostatniego zwłaszcza spotkało się z dużym zainteresowaniem zebranych.

„My, naukowcy niemieccy — powiedział prof. Kuczynski — jesteśmy szczęśliwi, że możemy wziąć po raz pierwszy udział w konferencji polskich naukowców”. Wskazał on następnie na znaczenie ścisłej współpracy uczonych różnych krajów i zalety postępu wiedzy od kolektywności badań naukowych. Mówił również o znaczeniu Sesji dla walki, jaką toczą postępowi naukowcy niemieccy o nowe, demokratyczne i zjednoczone Niemcy. Wystąpienie prof. Kuczynskiego nagrodzone zostało бурzą oklasków.

Następnie prof. Leszodorski odczytał otrzymaną z NRD list od prof. A. Mouskela, członka Niemieckiej Akademii Nauk i przewodniczącego sekcji historii N.A.N.

Po części inauguracyjnej — referat opracowany przez prof. dr Stanisława Hoszowskiego i prof. dr Kazimierza Lepskiego o t. t. „Walka o zjednoczenie Pomorza z Polską” (w. XV — XVIII) — wygłosił prof. Lepsky.

Wieczorem odbyła się obszerna dyskusja nad referatem.

(Ser.-raf.)

CO TO JEST

MÓWI O RADACH NAUCZYCIEL

W małym, pachnącym je-
szcze świeżą farbą gabinecie
kierownika szkoły nr 17 w
Gdańsku-Wrzeszczu, ob. Sa-
biny Doczkałowej, drżą od
wstrząsów kolorowe liście je-
sienne, stojące w wazoniku
na stole, przy którym rozma-
wiamy. To woźny uderza z
całej siły w żelazną szynę,
oznajmiając w ten sposób ko-
niec lekcji. Za chwilę obszer-
ny gmach przypomina ul —
na korytarzach i w klasach
rozzumieli się rozmowy
dzieci, uwolnionych z przy-
musu milczenia.

Zapytana o to, jak układa
się współpraca z Radą Naro-
dową, Wojewódzką i Miejską
ob. Doczkałowa zamy-
śla się.

— Trzeba przyznać —
podejmuje po chwili — że
Miejska Rada Narodowa oka-
zywała dużo troski o mate-
rialne potrzeby szkoły. Do-
wodem tego może być m. in.
ten piękny gmach przy ul.
Miszewskiego, który otrzyma-
liśmy na początku roku szkol-
nego. Ale... Widzicie, w tej
trochę ujawniło się za ma-
ło... serca. I znów dowodem
tego może być gmach na-
szej szkoły.

Bo na 800 dzieci otrzyma-
liśmy, zgodnie z ogólnie przy-
jętymi normami, tyle i tyle

sal szkolnych, salę gimna-
styczną i wzorowo wyposa-
żoną kuchnię. Ale nie mamy
aui, gdzie mogłyby odbywać
się uroczystości szkolne, nie
mamy pomieszczeń na pra-
cownie i świetlice, nie ma-
my nawet tak niezbędnego
urządzenia, jak instalacja
dzwonków elektrycznych.
Woźny co godzinę wali w
szynę, aż szyby drżą — a
można byłoby tego uniknąć,
gdymybyśmy z radnych zain-
teresował się tym jak wyglą-
da gmach, na który wydano
tyle państwowych pieniędzy.

Dłatego moim bardzo go-
rącym pragnieniem jest, aby
przyszła rada narodowa, już
działająca, wnikiwie zaj-
mowała się przejawami ży-
cia, wnikała z gospodarską
troską w jego potrzeby, że-
by — konkretnie w odnie-
sieniu do naszej szkoły — ja-
kaś komisja rady była z na-
mi w stałym kontakcie i to
nie tylko z administracją,
czy radą pedagogiczną szko-
ły, ale z młodzieżą. Miałoby
to niezwykle dodatni aspekt
wychowawczy, niechby mło-
dzież z okazji jakichś swoich
uroczystości miała możliwość
zetańcia się bezpośrednio z
przedstawicielem naszej wła-
dy, jak zwykle styka się z
przedstawicielami partii i
wojska, którzy z młodzieżą
naszej szkoły utrzymują ży-
wy kontakt.

A myślę, że przez zbliże-
nie rady do życia szkoły zy-
skalibyśmy niemało — nie
tylko w sensie korzyści ma-
terialnych, ale przede wszyst-
kim wychowawczych. Je-
stem głęboko przekonana, że
na błędach, które popełnili-
śmy dotychczas, wiele nau-
czymy się i wyciągniemy z
nich właściwe wnioski.

Nasz program wyborczy
otwiera szerokie perspekty-
wy na najbliższe lata. Jego
zamierzenia są śmiałe i wy-
magają do realizacji dzien-
nych ludzi. M. in. młodzież
naszego województwa ma
otrzymać 20 nowoczesnych
gmaczków szkolnych. Aby u-
sterki i wadliwe zaplanowa-
nie, którego doświadczyli-
śmy na własnej skórze, nie
stały się udziałem tych gma-
chów, które wybudujemy w
najbliższej przyszłości —
trzeba wytworzyć żywą
wzajemność między szkołą a radny-
mi. Niechaj radni, planując
wydatki na szkołę, wiedzą,
że ta tylko wówczas spełni
swe zadania, gdy obok sal
wykładowych ma pracownię,

w których teoria naukowa
znajduje swe potwierdzenie,
gdyma świetlica, w której
poprzez rozrywki i specjalne
zaplanowane zajęcia, wycho-
wuje się młodzież.

Pragnęłabym również dla
lepszego wychowania mło-
dzieży w duchu aktywności
społecznej, aby starsi spo-
śród niej brali niekiedy u-
dział w posiedzeniach rad
narodowych — to ich jeszcze
utwierdzi w szacunku do o-
gromu wysiłków, jakie star-
sze społeczeństwo wkłada w
sprawę zapewnienia jej, mło-
dzieży, lepszego i radośniejszego
jutra".

Dwie małe, puciołowane
dziewczyny z zawianymi
na szyi czerwonymi chustka-
mi ukazują się we drzwiach
i zabawnie dygnawszy pyta-
ją z przejęciem, czy będą de-
klamować wiersz na wybo-
rach do rady drużyny.

Kierowniczka rzuca okiem
na zegarek i w popłochu
podrywa się z miejsca — o-
bowiazki szkolne nie pozwa-
lają na dłuższe wynurzenia.
(K)

Odpowiadamy na pytania czytelników w sprawie wyborów

PYTANIE: Czy członkowie ko-
mitetów Frontu Narodowego mo-
gą być wysuwani jako kandy-
daci na radnych?

ODPOWIEDZ: Tak. Prawo
być wybranym do rady na-
rodowej mają wszyscy człon-
kowie, którzy w dniu wybo-
rów ukończyli 18 lat; mogą
być wysuwani na kandydya-
tów zarówno członkowie par-
tii politycznych, jak i bez-
partyjni, zarówno zrzeszeni
w organizacjach społecznych,
zawodowych, młodzieżowych
i spółdzielczych, jak i niezre-
szeni. Prawo to mają więc i
członkowie komitetów Fron-
tu Narodowego.

W niektórych gromadach nie
stosownie uważa się wybory do
gromadzkich komitetów Frontu
Narodowego, jako wybory do in-
stancji nadzornej nad radami.
Komitety Frontu Narodowego są
organizacjami społecznymi, sku-
piającymi wszystkich obywateli
pod sztandarem walki o realiza-
cję budownictwa socjalizmu w
naszym kraju. Nie mogą one za-
stępować rad narodowych, które są
organami władzy ludowej, a tym
bardziej być instancją nadzór-
ną nad radami.

PYTANIE: Czy mogą być wy-
suwani w naszej gromadzie jako
kandydaci do powiatowej rady
narodowej obywatele zamieszka-
ni w innej gromadzie, lub w mie-
ście powiatowym?

Franciszek Rajmus zerwał z indywidualną gospodarką

Siedzieliśmy w biurze spół-
dzielni produkcyjnej w Go-
golewie. Pytanie, jakie zada-
łem Franciszkowi Rajmuso-
wi było widocznie dla niego
kłopotliwe. Nie zaraz na nie
odpowiedział.

— Od czego by tu zacząć
— zastanawiał się. — Trze-
ba będzie opowiedzieć ka-
wał mojego życiorysu — za-
decydował.

Gdy skończyła się wojna,
wróciłem do pracy na moim
1,5-hektarowym gospodar-
stwie. Nie miałem nic: ani
konia, ani krowy, ani świni-
niaki. Miałem za to sporą
gromadkę dzieci do wyżywie-
nia i odziania. Zabrałem się
rzetelnie do roboty i z cza-
sem znalazły się w moim go-
spodarstwie koń, krowa i
trzoda chlewna, kupione za
pieniądze uzyskane za odstą-
pione buraki cukrowe. Go-
spodarzem całą gębą poczu-
łem się jednak dopiero wte-
dy, gdy wziąłem do zagospo-
darowania 7 hektarów odgo-
łowi. W ciągu kilku lat
stworzyłem dobrobyt dla
mojej rodziny. Wiedziałem,
że dostatek zawdzięczać mia-
ły ludowej, więc wywiązu-

wałem się w terminie ze
swych obowiązków wobec
państwa. Nie zalegałem ze
spłatą podatku, na czas do-
starczałem żywiec, zboże,
ziemiaki i mleko. Nikt nie
miał do mnie o nic preten-
sji. A później się znalazła —
zaśmiał się Rajmus.

Gdzieś jesienią 1953 r. zro-
bił się u nas, w Gogolewie,
ruch — ciągnął po krótkiej
przerwie Rajmus. Któregoś
dnia chrnęła wieść, że
część chłopów założyła spół-
dzielnię produkcyjną. Wypa-
dało się zastanowić: iść do
spółdzielni, czy pozostać na
indywidualnym. I postanowi-
łem: nie pójdę chwilowo.

Aktywiści no bare razy na
tydzień zachodzili do mnie,
ale ja się upierałem. — Bo mi
to na indywidualnym źle —
pytałem ich. — A czy to
przymusi iść do spółdzielni?
— Nikt was nie zmusza,
ale cała praca gromada
wstępuje do spółdzielni — u-
siłowali przekonać.

— Wolna wola. Ja gospo-
darzę jeszcze sam. Cóż to nie
możecie obejść się beze mnie
— rozłożyłem się kiedyś.
— Zostawcie mnie w spokoju.

Sąsiedzi założyli więc spół-
dzielnię produkcyjną, a ja
gospodarzyłem dalej sam.
Ten i ów patrzył na mnie
nawet zagniewanym wzro-
kiem. Byli i tacy co mówili:
A kto tam wie, co on za je-
den. A ja po prostu nie wie-
działem dokładnie, jak to
będzie w spółdzielni. Wszy-
scy mówili: Chodź, ale nikt
nie porafił mi wytłumaczyć
dobrze, po co mam iść.

Byli też ludzie, którzy wie-
dzieli, że nie jestem wro-
giem spółdzielni, tylko, że
nie jestem do niej przekon-
any. Ci ludzie — dziś tak mo-
gę powiedzieć — wzięli na
siebie obowiązek wskazania
mi drogi do zespołowej go-
spodarki.

Partijni nie zrezygnowali
ze mnie — wspomina d-
ział Rajmus. — Chociaż go-
mada przyzwyczaiła się do
tego, że gospodarze w poje-
dynkę, oni nie zapomnieli o
mnie.
Prawdę powiedziawszy, to
do spółdzielni przekonał
mnie mój brat, tyle, że par-
tyjni. Ale to nie była jego
inicjatywa. To tow. Szad-
kowski z Komitetu Powiat-
owego PZPR w Tczewie na-
mówił go do tego. Wiedział,
jak się do mnie zabrać.
— A czy inni członkowie
partii nie przekonali by was
do spółdzielni? — rzuciłem
pytanie.
— Może tak, a może i nie
— odpowiedział. A zastano-

wiwszy się przez chwilę do-
rzucił. — Chyba by przeko-
nali, ale nie tak rychło, bo
nie wszystko dobrze wycho-
dziło początkowo w spółdziel-
ni, a wiadomo człowiek jest
przekorny, więc zawsze zle-
go się uczepli.

— No, a brat?...
— Brat znał też inne spół-
dzielnie w powiecie. Umiął
mi wytłumaczyć dlaczego są
lepsze niż ta w Gogolewie,
skąd wynikają jej trudności.

Powiedział też, im więcej
będzie ludzi w spółdzielni,
tym sprawniej pójdzie robo-
ta. — Spróbuj, poradził —
wystąpił zawsze możesz. Ot,
i cała moja droga z gospo-
darki indywidualnej do spół-
dzielczy.

— Wiele — czego ja te-
raz najwięcej pragnę? — o-
zywił się Rajmus. — Żeby
nasza spółdzielnia dorówna-
ła jak najszybciej Ligno-
wom. Tam dopiero idzie ro-
bota.

Dłaczego pojechałem do
Gogolewa porozmawiać z
Rajmusem? Szukałem odpo-
wiedzi na pytanie: dlaczego
powiat tczewski ma 58 spół-
dzielni produkcyjnych? Część
tej odpowiedzi znalazłem u
niego; mianowicie, że party-
ni pokazali mu drogę. O par-
tyjnych jednak, o tych, dzie-
ki którym 268 chłopów przy-
stąpiło w br. do spółdzielni
produkcyjnych w powiecie
tczewskim, będzie mowa w
odcinku następnym.

W. Kos.

Siedziba Gromadzkiej Rady Narodowej w Pręgowie



Chłopi z gromady Prę-
gowo (gmina Kolbudy)
przygotowali budynek
pod przyszłą siedzibę
Gromadzkiej Rady Naro-
dowej. Dla uczczenia 10-
lecia Polski Ludowej wy-
konali kapitalny remont
budynku. Doprowadzili go
do porządku i przystoso-
wali do potrzeb rady. Na-
prawili dach, okna i drzwi
oraz wybielili trzy izby, po-
święcając na ten cel 300
roboczogodzin.

Chłopi są zadowoleni, że
będą mieć w swojej gro-
madzie siedzibę Rady Na-
rodowej. Skończą się wę-
drówki do Kolbudy, odleg-
łych o 3 km.

— Będziemy mieć swo-
ją radę i takich w niej lu-
dzi, którzy dobrze znają
kłopoty wsi. Będą oni
dłabać o nasze sprawy — mó-
wi Władysław Mućko,
który pracował kilkana-
ście godzin przy remon-
cie budynku. Pomagał
przy remoncie również
Stanisław Cedejko, Cze-
ław Danieluk, Władysław
Trzebiatowski, Julian Łu-
kasik. Nie szczędzili tru-
du i inni chłopcy z Lisew-
ca, Jan Potrząsaj i Józef
Moskwa, którzy ofiarnie
pracowali przy remoncie
siedziby Gromadzkiej Ra-
dy Narodowej.

Na zdjęciu: Komisja w
składzie: Edmund Na-
górski, Tadeusz Kozak,
Jan Pipka, Józef Hejbro-
wicz odbierają od mies-
kańców Pręgowy wyre-
montowany budynek.

Fot. Z. KOSYCARZ

W KWIETNIU br. koleja-
rze gdmiejskiej DOKP z
nieukrywanym zadowo-
leniem powitał pierwszy nu-
mer „Zielonej Drogi”, orga-
nu DOKP i Zarządu Okręgo-
wego ZZK Gdańsk. Od tego
czasu regularnie co miesiąc
ukazuje się „Zielona Droga”,
która cieszy się coraz więk-
szą popularnością wśród ko-
lejarzy. I nie w tym dziw-
nego. Trzeba bowiem przy-
znać, że pismo to dobrze wy-
wiązuje się z postawionych
sobie zadań.

Gdy weźmie się do ręki
którykolwiek z 8 numerów
„Zielonej Drogi”, trudno o-
przeć się pokusie przeczy-
tania jakiejś notatki, czy ar-
tykułu. Bo „Zielona Droga”
ma to do siebie, że przyku-
wa uwagę czytelnika kolo-
rem i krojem czcionek, sta-
ranną szatą graficzną, lic-
nymi zdjęciami, udanymi ry-
sunkami, karykaturami itp.

Główną rzeczą jest jednak
oczywiście treść pisma, jego
siła mobilizująca. Spójrzmy
więc, jaką ma ono wartość,
a najłatwiej będzie to ocenić,
analizując, jak włączyło się
ono do realizacji głównego
zadania, stojącego obecnie
przed kolejarzami. A więc,
jak pomagają „Zielona Dro-
ga” kolejarzom w starannym
przygotowaniu i przepro-
wadzeniu kampanii przewo-
zów jesiennych?

Zapoznając się z materia-
łami opublikowanymi w tym
czasie na łamach pisma moż-
na stwierdzić, że ma ono po-
ważny wkład w tę akcję. Już
w maju np. w artykule pt.:
„Przygotować kadry do

Ma jednak „Zielona Dro-
ga” i swoje błędy. Głównym
zaś jest chyba to, że gazeta
nie zajmuje się niemal zupeł-
nie sprawami pracy partyj-
nej i związkowej, mimo że
jest to jednym z czołowych
jej zadań. Gazeta pomija
również problem młodzieży i
organizacji młodzieżowych,
jak również cały wachlarz
zagadnień związanych z pra-
cą kulturalno-oświatową.

Zbyt słaba jest także jak
dotąd, rola „Zielonej Drogi”
jako organizatora. Gazeta bo-
wiem nie prowadzi żadnej
akcji, zadowala się na razie
informacją. A dobrze by np.
było, gdyby na łamach „Zie-
lonej Drogi” przemówili o
swoich osiągnięciach i meto-
dach pracy producujący ludzie
DOKP. Warto również pomy-
śleć o utworzeniu stałego k-
cika postępu technicznego, a
także o zorganizowaniu na
łamach gazety dyskusji nad
tak aktualnym i palącym pro-
blemem, jak oszczędność wę-
gla.

Oczywiście możliwości ga-
zety są nie największe, cho-
ciażby dlatego, że ukazuje
się ona raz na miesiąc. Ale i
w tych warunkach można
wygodować więcej miej-
sca, unikając zamieszczania
materiałów czysto instrukcyj-
nych (jak np. artykuł „O lep-
szą naprawę parowozów” z
numeru 5). Instrukcje podaje
się pracownikom do wiado-
mości inna drogą — drogą
okólników. Rola gazety polega
natomiast na tym, że bl-
sje się ona o wcielenie w życie
słusznych zarządzeń. Do błę-
dów „Zielonej Drogi” zali-
czyć należy również to, że
krytyka jest w niej dość czę-
sto ogólnikowa, a więc mało
skuteczna.

Bezspornie głównym
źródłem braków jest zbyt wą-
ski jeszcze krąg koresponden-
tów, na którym opiera się ga-
zeta. Kolegium redakcyjne
„Zielonej Drogi” musi pamię-
tać o tym, że wciągając do
pracy jak najwięcej ludzi za
trudnionych bezpośrednio w
produkcji, zwiększając ilość
współpracowników gazety —
sprawli, że będzie ona coraz
bardziej ciekawa i bojowa.

No i sprawa ostatnia. Aby
„Zielona Droga” spełniała co-
raz lepiej swą rolę w życiu
kolejarzy gdmiejskiej DOKP,
po to, aby stała się coraz
skuteczniejszym orężem w
ich rękach w walce o reali-
zację zadań — powinna poja-
wić się częściej i w więk-
szym formacie. Na pewno po-
może we wprowadzeniu tych
zmian kolegium redakcyjne-
mu „Zielonej Drogi” — Wy-
dział Komunikacyjny KW i
Zarząd Główny Związku Za-
wodowego Kolejarzy.

K. P.

DEMOKRACJA

na, gdzie ustawa Tafta-Hartleya godzi
w podstawowe prawa związków zawodowych,
którym wszelkimi środkami uniemożliwia
się walkę klasową, gdzie pod pretekstem
„badania działalności antyamerykańskiej”
Mc Carthy i jego sfora usiłują obezwad-
nić klasę robotniczą i całe społeczeństwo
amerykańskie.

Z drugiej strony barykady jest prole-
tariat, który na czele mas ludowych pod-
jął sztandar demokracji i wolności jawnie
wyrzucony za burtę przez burżuazję. Naj-
większe partie komunistyczne w Europie
zachodniej — włoska i francuska — dają
wzór walki w obronie konstytucyjnych
praw ludu pracującego, w obronie wolno-
ści słowa, zebrań, zrzeszeń, manifestacji itd.
Dla klasy robotniczej nie jest wszystko
jedno, czy istnieje parlamentaryzm, czy
też faszyzm. Nie jest również jej obojęt-
ne, czy burżuazja uda się usunąć parla-
mentarne przeszkody na drodze do faszyz-
mu. Wykorzystanie legalnych możliwości
walki, wykorzystanie parlamentaryzmu
jest niezbędne dla przejścia do wyższej
formy demokracji.

Obrona, względnie walka o wolność
demokratyczne w systemie parlamentar-
nym wiąże się nierozdzielnie z demasko-
waniem drobnoburżuaznej, prawicowo-
socjalistycznej polityki wysługiwania się
klasom posiadającym. Jakże charakter-
ystyczna pod tym względem jest rola kie-
rownictwa francuskiej partii socjaldemo-
kratycznej, które siłami policji zdusiło
strajk górników. Obecnie zaś prawicowi so-
cjaliści francuscy na czele z Guy Molletem
popierają amerykański plan militarny
Europy zachodniej, wskrzeszenia hitlerow-
skiego Wehrmachtu.

III CO TO JEST DEMOKRACJA SOCJALISTYCZNA?

Powyższa analiza demokracji burżuazyj-
nej umożliwiła nam zrozumienie istoty i
wyróżniła demokrację socjalistyczną (ra-
dziecką). Prawdziwa demokracja winna
być ludowładztwem. W ustroju kapitali-

stycznym, gdzie panuje burżuazja, jest to
niemożliwe. Dlatego też dopiero obalenie
kapitalizmu i zdobycie władzy przez masy
ludowe na czele z klasą robotniczą, czyli
ustanowienie dyktatury proletariatu, twor-
zy prawdziwą demokrację. Najważniejszą
cechą demokracji socjalistycznej jest
wszechstronnie i konsekwentnie zrealizo-
wane ludowładztwo, jest sprawowanie wła-
dy przez większość.

Jakie są główne cechy tego ludowładz-
twa?

1. Cała władza w państwie od góry do
dołu znajduje się niepodzielnie w ręku lu-
du pracującego, któremu przewodzi klasa
robotnicza.

2. Masy ludowe mają w swym posiada-
niu wszystkie niezbędne środki materialne
dla pełnego korzystania z praw i wolności
demokratycznych.

3. Zniesiony, a w okresie przejściowym
od kapitalizmu do socjalizmu ograniczony
jest wyzysk człowieka przez człowieka, nie
ma klas, które mogłyby uniemożliwić ma-
som korzystanie z praw demokratycznych
i sprawowanie władzy.

W systemie socjalistycznym masy ludo-
we rządzą nie tylko za pośrednictwem
swoich przedstawicieli w najwyższym or-
ganie ustawodawczym. Po raz pierwszy w
dziejach stworzone społeczeństwo, w któ-
rym wszyscy obywatele wciągnięci są do
stałego i decydującego udziału w rządze-
niu państwem. W Związku Radzieckim
istnieje szeroko rozbudowany system rad
lokalnych, Rad Delegatów Ludu Pracują-
cego, które sprawują całą władzę w te-
renie poczynając od gromady wiejskiej, os-
ady fabrycznej, a kończąc na okręgach, ob-
wodach. Półtora miliona delegatów wy-
branych do rad sprawuje bezpośrednią
władzę polityczną w każdym zakątku kra-
ju. Jest to ogromny krok naprzód w ro-
woju systemu demokratycznego. To już
nie kilkuset ludzi zasiadających we wła-
dach centralnych, lecz setki tysięcy ludzi
w ogromnym, szeroko rozgałęzionym apa-
racie państwowym decydują o polityce

kraju, realizują ją i wszystkim zarządza-
ją. Udział szerokiej mas w rządzeniu pań-
stwem byłby niemożliwy bez rad. Na tym
właśnie polega ogromne znaczenie tego
systemu. Ale to jeszcze nie wszystko.

Należy jeszcze podkreślić, że w demo-
kracji socjalistycznej zniesiony jest sy-
stem podziału na władzę prowadzącą i
wykonawczą. System ten, będący podsta-
wą demokracji burżuaznej, jest dodat-
kowym piórunczkiem, który ma strzec
państwo kapitalistyczne przed wolą mas
pracujących.

W demokracji socjalistycznej całość wła-
dy, a więc zarówno prowadząca, jak i
wykonawcza, jest w rękach ludu pracują-
cego. Rady terenowe nie tylko podejmują
uchwały, ale wykonują je za pośrednic-
twem podległego jej aparatu.

Głęboki demokratyzm władzy ludowej
potwierdza ją najwyraźniej nasze wła-
sne doświadczenia. Już w pierwszych
dniach wyzwolenia naszego kraju miliony
robotników i chłopów stały się prawow-
nymi gospodarzami fabryk i ziemi odebra-
nej kapitalistom i obszarnikom. Nasze
państwo stało się reprezentantem intere-
sów większości narodu. Czerpiąc wzór z
Kraju Rad, doskonaliliśmy nasze organa
władzy ludowej i rozszerzaliśmy ich za-
kres działania.

W 1950 roku wprowadziliśmy system
jednolitej władzy państwowej, znosząc
przeszartały urząd wojewodów, starostów
i wójtów. Był to wielki krok naprzód w
umocnieniu i rozszerzeniu ludowładztwa
w naszym kraju, w ujednoliceniu władzy
prawodawczej i przyciągnięciu dzięki te-
mu nowych setek tysięcy ludzi do bezpo-
średniego udziału w kierowaniu pań-
stwem.

Dalszym krokiem w umocnieniu naszego
ludowładztwa jest powołanie na miejsce
3.000 gminnych rad narodowych 8.800 gro-
madzkich. Jakże zbliża się tym samym
rady do ludu pracującego, o ilej więcej
obywateli wciągną one do aktywnego
udziału w rozstrzyganiu wszystkich spraw
swojego terenu.

Wybory do rad narodowych pozwolą w
pełni wykorzystać te nieograniczone moż-
liwości rozszerzania naszej demokracji.

Oto, co znaczy prawdziwa demokracja.

EUGENIUSZ KUSZKO

oni przygotowują się do wyborów

We wszystkich szkołach trójmiasta odbywają się pogadanki na temat wyborów do rad narodowych. Młodzież żywo in-

teresuje się przygotowaniem do wyborów, tym bardziej, że weźmie ona w nich żywy udział. Szkolne zespoły artystyczne wystąpią bowiem w ramach łączności miasta ze wsią w akcji przedwyborczej w PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach. Będą również zorganizowane spotkania młodzieży szkolnej z miastami z młodzieżą ze wsi oraz z działaczami rad narodowych miejskich i powiatowych.



Na zdjęciu: młodzi tancerze w ludowych strojach rumuńskich ćwiczą pod kierownictwem ob. Katarzyny Kisielewskiej.

Fot. Z. Kosycarz

Wkrótce przegląd filmów polskich

W dniach od 30 bm. do 28 listopada odbędzie się w całym kraju przegląd filmów polskiej produkcji. W tym czasie obok nowych filmów fabularnych — „Pod frygijską gwiazdą”, „Uczta Baltazara”, „Pościąg”, „Niedaleko Warszawy”, „Autobus odjeżdża o 6.20” zobaczymy nowe filmy dokumentalne: „Gwiazdy muszą pisać” — o pracy górników polskich w kopalniach i „Synowie ludu” — z historii ludowego Wojska Polskiego.

W trójmieście nowe filmy wyświetlane będą w kinach: „Leningrad” w Gdańsku i „Werszaw” w Gdyni. Natomiast w „Bajce” we Wrzeszczu, „Bałtyku” w Sopocie i „Gopłanie” w Gdyni ujrzy-

Z wojewódzkiej konferencji zbiorowego żywienia

O postęp techniczny w przemyśle gastronomicznym

— Zadania postawione przed żywieniem zbiorowym można podzielić na dwa zasadnicze zagadnienia — ekonomiczne — gospodarcze i społeczne — powiedział na ostatniej wojewódzkiej naradzie żywienia zbiorowego tow. ORŁOWSKI, dyr. Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Gastronomicznego.

Jak wynika z analizy pracy poszczególnych zakładów w woj. gdańskim, z dyskusji na naradzie oraz z obserwacji codziennego życia, możemy stwierdzić, że pierwsze zadanie jest spełniane przez zakłady żywienia zbiorowego coraz lepiej. Wszystkie zakłady gastronomiczne zrobiły już poważny krok naprzód na tym odcinku w porównaniu z ub. rokiem. Zakłady gastronomiczne w trójmieście systematycznie poprawiają swoją gospodarkę finansową, zmniejszają mankady, rozszerzają sieć swych placówek.

Zagadnienie drugie — czy li sprawa jakości usług i posiłków, niestety, pozostawia

jeszcze wiele do życzenia. Po trawie są bowiem nadal nieodpowiednio, „na pamięć”, przyrządzane, niedbałe i nieuprzejmie podawane. Jady i napisy są układane według starego schematu, bez uwzględnienia potrzeb konsumentów, a dania jarzynowe i mączne, wymagające większej pracy, rzadko się w nich ukazują.

Główną przyczyną zbyt szarego asortymentu potraw jest niedostateczna mechanizacja pracy w zakładach gastronomicznych. Nowe maszyny, które przyspieszają pracę, często posiadają wady konstrukcyjne, albo są niekompletne. Np. w butelce KZG na dworcach w Gdańsku, w restauracji „Starogdańskiej” i innych, stoją nieczynne maszyny do obrabiania ziemniaków, jarzyn itp. W sezonie letnim w br. tylko w Gdańskich Zakładach Gastronomicznych stało 5 nieczynnych tzw. salatorów — maszyn do produkcji napojów chłodzących. Brakowało im prostych części uzupełniających. Bywa również często, że Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe, które naprawia maszyny dla zakładów gastronomicznych, robi to bardzo niedbale, „na 5 minut” — jak mówi pracownicy zakładów.

Maszyny również zbyt szybko się psują wskutek nieaktualności. Mimo to dotyczyło to w zakładach gastronomicznych nie pomyślnie o zorganizowaniu się do eksploatacji opłaki nad nimi. Nie stosuje się również usprawnień w produkcji potraw, chociaż wśród gastronomów nie brakuje racjonalizatorów. Bywa i tak, że pomysły racjonalizatorskie są stosowane tylko w materii, a nie w formie. Po- wodem tego jest brak komórek usprawnień przy dyktando zakładowych gastronomów.

Ani Zarząd Wojewódzki, ani dyrekcje poszczególnych zakładów nie pomyślały, że brak mechanizacji i usprawnień nie wpływa nie tylko na szybkość sporządzania potraw, ale i na ich wygląd.

Pracownicy kuchni, produkujący masowo potrawy po prostu nie mają czasu na troskę o ich estetyczny wygląd.

Na naradzie wysunęto wiele słusznych wniosków, które mogą przyczynić się do usprawnienia i zmechanizowania pracy w zakładach zbiorowego żywienia w woj. gdańskim. Jeżeli wnioski te będą konsekwentnie realizowane, niewątpliwie znacznie podniesie się jakość wykonywanych usług. W. W.

Dwa spotkania z członkami Polskiej Akademii Nauk

W związku z odbywającą się w Gdańsku sesją naukową Polskiej Akademii Nauk w dniach 27 i 28 bm. odbędą się dwa spotkania z członkami PAN, biorącymi udział w sesji.

Pierwsze spotkanie odbędzie się 27 października o godz. 14.30 w Politechnice Gdańskiej. W spotkaniu z naukowcami wezmą udział pracownicy nauki Politechniki, Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej oraz studenci.

Drugie spotkanie odbędzie się 28 października w kinie „Leningrad” o godz. 15. Udział w nim wezmą architekci, pracownicy kultury i oświaty, budowniczowie miasta Gdańska, artyści teatru, pracownicy muzeum, pracownicy Biura Wojewódzkiego Konserwatora zabytków i wszyscy, którym droga sercu jest odbudowa naszego miasta w jak najpiękniejszej formie.

Oba spotkania organizuje Komitet Frontu Narodowego w Gdańsku.

E. WARGA:

Podstawowe zagadnienia ekonomiki i polityki imperializmu

(po drugiej wojnie światowej)

Str. 572, w oprowie z 17.

KSIAŻKA I WIEDZA 2038-K

KRONIKA DNIA

Spotkanie z „Przeglądem”

Dziś o godz. 10 w sali Zarządu Wojewódzkiego Ligi i J. J. w Gdańsku przy ul. Hucis nr 1 odbędzie się spotkanie korespondentów i czytelników z pracownikami redakcji „Przeglądu”.

Lekarstwo na przeziębiecie w barze mlecznym

W okresie chłódów jesiennych i zimowych wszyscy bardzo łatwo przeziębiają się. Skutecznie lekarstwem na przeziębiecie jest mleko z masłem i miodem.

SPRAWY codzienne

Porozmawiamy dziś o ozdabianiu naszych mieszkań. Temat ten nasuwał się w związku z listem, który otrzymaliśmy od administratorów domów w jednym z osiedli robotniczych we Wrzeszczu.

— Widzę setki nowych mieszkań. Zastanawiamy się, dlaczego wszystkie są takie same. Nie ma różnic w kolorach, w meblach, w dekoracji. Wszystko jest takie samo. W większości mieszkań zajmowanych przez rodziny robotnicze, życie rodzinne skupia się w kuchni. Tu się go tuje posiłki — pisze nasza czytelniczka — pierze się, a nawet suszy bieliznę, mimo że jest strych i pralnia. Tu również dzieci odrabiają lekcje, a matki prowadzą równocześnie długie rozmowy z sąsiadkami.

Drugim pokojem polowicznie wykorzystanym, bo tylko w nocy, jest sypialnia. W pokoju tym z reguły śpi cała rodzina — małe i dorosłe dzieci wraz z rodzicami. Pokój stółowy, służący do celów reprezentacyjnych. Tam wchodzi tylko goście.

Sprawa druga — to ozdabianie mieszkań. Chcę o powiedzieć o takim wypadku, który sama widziałam. Oto do nowego mieszkania wprowadziło się młode małżeństwo — on robotnik budowlany, ona dopiero przed rokiem przybyła ze wsi kaszubskiej do Gdańska. Przywiozła ze sobą „wyprawę” — kufry, wypełnione haftami kaszubskimi i tkaninami. Nie brakło w nich również pięknie polewanych garnków i misek. Młoda małżonka cieszyła się z mieszkania i miała zamiar urządzić je tak jak w domu. Za częła swój pomysł wprowadzić w życie. Zasiała łóżka barwnymi kilimami, stół haftowaną serwetą kaszubską, na półce, sporządzonej przez męża, ustawiała gli-

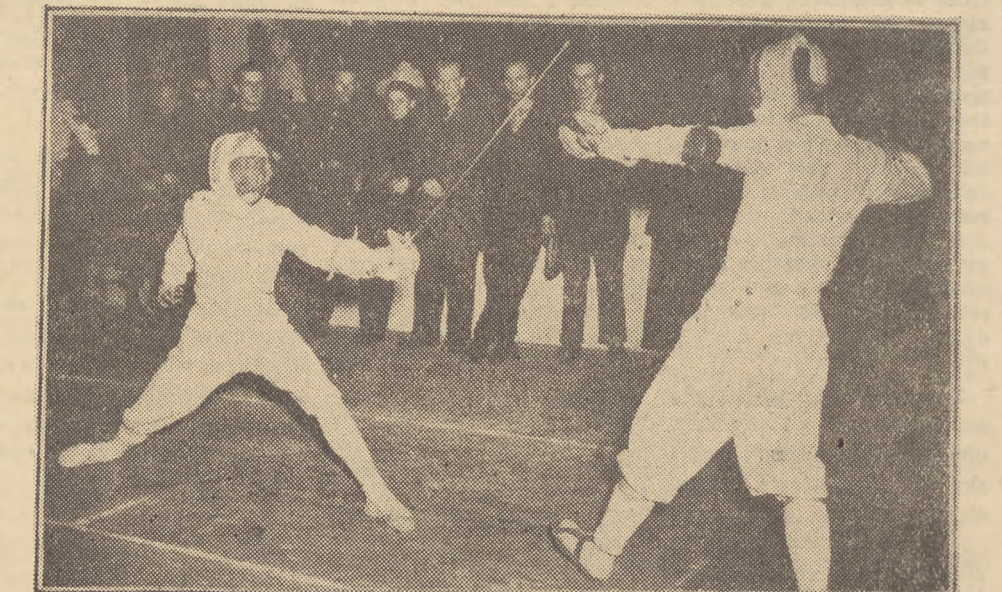
niane dzbanki i miski. Na tle jasnych ścian dekoracja mieszkanka wyglądała b. ładnie. Kilimy i ceramika grały pięknymi barwami w promieniach słonecznych. Młoda kobieta była zadowolona, ale... pewnego dnia przyszli do niej znajomi męża. Następnie młode małżeństwo odwiedziło z koleżankami. Tak rozpoczęły się stosunki towarzyskie pomiędzy mieszkańcami tego bloku. Od tego czasu młoda małżonka zaczęła innym o-



powinny zainteresować się blokowymi. Ligi Kobiet. Można je zorganizować odczyty i pogadanki np. przy pomocy Związku artystów (sprawa dekoracji mieszkania) i pracowników służby zdrowia (właściwe wyżywienie i powierzenie). Szadym, że szeroko odczytów i pogadek zorganizowanych w poszczególnych rejonach administracyjnych na terenie miasta i wykorzystania mieszkań, dużo pomógłby naszym młodym gospodiniom. Stopniowo przekonywałyby się, że skupianie życia rodzinnego wyłącznie w kuchni jest wpływa na zdrowie rodziny i wychowanie dzieci oraz że ozdabianie mieszkań przedwiołną tandetą wcale ich nie upiększa.

SPORT-SPORT-SPORT

Austria-Polska 4:4 w szermierce



W Warszawie zakończył się międzynarodowy mecz szermierczy POLSKA — AUSTRIA. Reprezentanci Polski zwyciężyli w dwóch konkurencjach — szabli i florecie — meczem. Austriacy natomiast zwyciężyli we florecie kobiet i w szpadzie.

Równocześnie rozegrano też stał międzynarodowy turniej szablowy. Zakończył się on zwycięstwem Pawłowskiego, który w finale pokonał Zabolockiego, zaś w półfinale doskonałego Austriaka Rescha.

Węgry-CSR 4:1

Międzynarodowy mecz piłkarski Węgry — CSR zakończył się zwycięstwem węgierskiej 4:1 (1:0). Ponad 90 tys. widzów na Népstadionie w Budapeszcie oglądało zwycięstwo swojej drużyny, która jednak w tym meczu nie zagrała. Mimo zdecydowanej przewagi w polu gospodarczym nie mogli przełamać twardej obrony Czechosłowaków i niepotrzebnie forsowali gre środkiem boiska, co przy słabej w tym dniu formie Puskasa i Hidegkuti'ego nie mogło dać dobrych wyników. Po przerwie Węgrzy atakowali częściej skrzydłami i w tym okresie strzelili trzy bramki.

Piłkarze Dynamo Kijów przybyli do Polski

W niedzielę wieczorem przybyła do Warszawy drużyna zdobywcy Pucharu ZSRR w piłce nożnej — DYNAMO KIJÓW. Gości powitał serdecznie na Dworcu

Wschodnim delegacja sportowców polskich oraz przedstawiciele władz sportowych. Drużyna radziecka przyjechała pod kierownictwem zastępcy przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Ukraińskiej SRR — Piotra Kosygina.

Sidło pokonany przez Walczaka

Na stadionie Włókniarza w Łodzi rozpoczęły się w niedzielę 24 bm. 2-dniowe zawody lekkoatletyczne z udziałem członków kadry narodowej. Walczak w rzucie oszczepem, wygrywając z rekordzistą Europy Sidłem, Walczak rzucił bardzo regularnie i już w pierwszej kolejce uzyskał świetny wynik — 75,54. Sidło miał najlepszy rzut 74,09.

Liga koszykówek rozoczęła mistrzostwa

Gdańska Spójnia zwyciężyła w Krakowie

Po wielomiesięcznej przerwie rozpoczęły się w niedzielę rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce. W I lidze męskiej pierwsza niedzielnia ligowa przyniosła następujące wyniki:

Włókniarz Łódź — Gwardia Kraków — 39:22 (24:17). CWKS Warszawa — AZS Toruń — 86:55 (38:30). Kolejarz Warszawa — AZS Politechnika Warszawa — 52:53 (52:52, 29:31) — po dogrywce.

Stal Kuźnia Raciborska mistrzem Polski w piłce ręcznej

Lea piłki ręcznej mężczyzn zakończyła w niedzielę rozgrywki. Jak już podawaliśmy wielką niespodzianką była porażka Leada tabeli, Budowlanych Chorzów, w Gdańsku. Dzięki temu tytuł mistrza Polski przypadł Stali Kuźnia Raciborska, która wygrała swoje ostatnie spotkanie w Stalinozdroju.

Wyniki ostatniej niedzieli: Włókniarz Łódź — Spójnia Stalinozdrój 10:10 (2:0). Gwardia Gdańsk — Budowlani Chorzów 11:3 (4:4). AZS Poznań — Budowlani Opole 5:8 (2:2). AZS Stalinozdrój — Stal Kuźnia Raciborska 7:12 (2:3).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Malarzy wykwalifikowanych i przyczyną większą ilość zatrudni natychmiast Stocznia Gdańska. Zatrudnieni zostaną również kandydaci do straży przemysłowej. Zgłoszenia przyjmuje sekcja przyjęcia kadr — Gdańsk, ul. Jana z Kolna 37 2005-K

Inżyniera lub technika budowlanego z praktyką na stanowisku kierownika technicznego zatrudni natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Starogardzie Gd. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. 2022-K

2 wykwalifikowanych kucharzy, 2 cukerników i 2 garniarów przyjmą zaraz Elbląskie Zakłady Gastronomiczne. Warunki wg umowy zbiorowej pracowników spożywczych. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr, 1 Maja 17. 1979-K

W I Lidze hokerskiej Nowa porażka warszawskiej Gwardii

Mecz o mistrzostwo I Ligi hokerskiej między Gwardią i Krawką w Warszawie zakończył się zwycięstwem drużyny krakowskiej — 11:8, mimo że już przed rozpoczęciem walk drużyna warszawska prowadziła 4:0, ponieważ Ponant i Drewnicz nie mieli przeciwników. Wyniki (na I miejscu zawodników w o. Chodorowski punktował Potocki, Kowalski zwyciężył Zawadzkiego, Walczak przegrał z Rozpierskim, Smrek zremisował z Napieralskim, Ponant (Warszawa) zdobył punkty w o. Chodorowski wypunktował Kolańskiego, Musiał wygrał z Kowalewskim, Ryś przegrał przez poddanie się Borsowskiemu. Kraus zwyciężył przez tko w 3 rundzie Krapka, Drewnicz (Warszawa) zdobył punkty w o.

Spójnia Gdynia pokonała Ogniwo Sopot w piłkarskiej klasie A

Najważniejszym spotkaniem niedzielnego rozgrywek piłkarskiej klasy A. Był mecz między gdańską Spójnią i Ogniwo Sopot. Spotkanie to wygrała Spójnia 3:1 (1:0) ucinając jeszcze bardziej swą pozycję w czołowej tabeli.

Początkowo gra była równorzędna i dopiero po przerwie zaznaczyła się przewaga Spójni. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Praisz oraz Sroka i Zientek. Spotkanie to się działo wzorowo ob. Koźner. Również sędziowie Linow i Switalski i Kalinowski wywiązali się ze swych zadań doskonale.

Drużyna Spójni zagroziła może jeszcze tylko Kolejarzowi, który posiada wprawdzie 3 punkty mniej, ale ma jeszcze do rozegrania o jeden mecz więcej. Jeżeli Kolejarz Leokor wygra w przyszłą niedzielę ze Spójnią Starogard wówczas będzie mógł pokusić się jeszcze o zdobycie tytułu mistrza w

ostatnim spotkaniu ze Spójnią Gdynia, które odbędzie się 14 listopada.

W pozostałych spotkaniach ub. niedzieli padły następujące rozstrzygnięcia: Spójnia Koszlerzyca — Kolejarz Tczew 0:2, Spójnia Tczew — AZS Gdańsk 0:2, Kolejarz Leokor — Spójnia Gościcino 4:1.

Spotkanie Budowlani i B Gdańsk — Start Gdańsk nie odbyło się i zostało przełożone na inny termin. Pauzowała również Spójnia Starogard.

TABELA		
1) Spójnia Gdynia	19 30:8	52:19
2) Kolejarz Leokor	18 27:9	57:16
3) Ogniwo Sopot	18 23:11	33:16
4) Spójnia Tczew	18 20:16	34:31
5) Sp. Starogard	18 18:13	35:30
6) AZS Gdańsk	18 17:19	32:24
7) Sp. Koszlerzyca	18 16:20	33:26
8) Kolejarz Tczew	18 14:22	20:35
9) Bud. i B Gdańsk	16 12:20	34:42
10) Sp. Gościcino	19 9:29	26:58
11) Start Gdańsk	17 8:26	17:52

III-ligowa drużyna gdańskiego Kolejarza bawila w niedzielę w Starogardzie, gdzie pokonała tamtejszą Spójnię 2:0.

W Malborku Kolejarz „Arka” Gdynia wygrał i reprezentacja Malborka 3:3 (1:1).

CENTRALA ODZIEŻOWA — Biuro Wojewódzkie w Gdańsku

zawiadamia, że wszystkie magazyny hurtowni w Gdańsku i Malborku w okresie od 30 października do 6 listopada br. nie będą czynne z powodu przeprowadzania inwentaryzacji rocznej.

W związku z tym prosimy P. T. odbiorców o poczynienie zwiększonych zakupów w terminie do dnia 29 października br. 2039-K

XI lista nagród w konkursie „Głosu Wybrzeża”

„Poznaj Związek Radziecki — kraj naszych przyjaciół”

176. a) Tezka skórzana, b) portfel skórzany — Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza Wielobranżowa „Pokój” w Elblągu.
177. a) Wazon kryształowy, b) porcelanowy komplet do owoców, c) popielniczka kryształowa, d) figurka porcelanowa — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Stal” w Elblągu.
178. 4 tomy Dzieł Wybranych Lenina — Jerzy Kolendo z Elbląga.
179. a) Portfel, b) brelokawiczki — Polska Izba Handlu Zagranicznego w Gdyni.
180. Książeczka PKO z wkładem 100 zł — Cech Rzemieślników w Sztumie.
181. 5 kg sandacza — Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa Morskiego „Pokój” w Tolmicku.
182. Wieszne pióro — Spółdzielnia Pracy Robotów Ładunkowych „Nogat” w Malborku.
183. Wieszne pióro — Cukrownia w Starym Polu.
184. „Kapitał” Marksa — Foto „Studio” w Elblągu.
185. Książka — Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Elblągu.
186. Komplet do czarnej kawy z tacą — Dyrekcja Przemysłu Torfowego w Elblągu.
187. Wieszne pióro — Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Elblągu.
188. Tezka skórzana — Spółdzielnia Pracy im. F. Dzierżyńskiego w Elblągu.
189. Wieszne pióro — Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tolmicku.
190. Jedna para rękawów „Baltica” w Gdyni.
191. Album do zdjęć — Elbląskie Zakłady Napraw Samochodowych w Elblągu.
192. Komplet do ciasta — Pralnia Chemiczna w Elblągu.
193. Serwis do kawy — Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa w Elblągu.
194. Ubranko chłopięce — Spółdzielnia Pracy Krawców „Zryw” w Elblągu.
195. Krótki zyciorz J. Stalina — Zespół PGR Janów.

Radio na dzień 26 bm.

Program II na falę 202,6 m

7.00 — Stan pogody i dziennik. 7.15 — Koncert poranny. 7.35 — Stan pogody. 7.40 — Wiadomości. 7.45 — Audycja dla dzieci. 8.10 — Serwis CZRM. 8.15 — Powtórzenie audycji satyrycznej — progr. lok. 8.30 — C. d. muzyki baletowej. 9.00 — Przerwa lok. 11.30 — Progr. lok. 11.57 — Sygnał czasu. 12.10 — Wiadomości. 12.10 — Piosenki i duety narodowe ZSRR. 12.25 — Polskie melodie taneczne. 12.45 — Audycja dla wsi. 12.50 — Program lok. 13.05 — Program dnia. 13.10 — Muzyka fortepianowa. 13.30 — Audycja dla młodych historyków. 14.00 — Wiadomości. 14.05 — Informacje. 14.10 — Komunikat o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna. 14.30 — Muzyka rozrywkowa. 14.30 — Artystyczne pieśni chóralne. 15.00 — Korespondencja z zagranicy. 15.10 — Chwila muzyki. 15.15 — Najpiękniejsze melodie Franciszka Lehara. 16.00 — 17.00 — Program lok. 17.00 — Audycja dla dzieci. 17.30—18.15 — Program lok. 18.15 — Wiadomości. 18.20 — Koncert. 18.30 — Muzyka i aktualności. 19.25 — „Cien” — odc. opow. 19.45 —

Kompozytor tygodnia. 20.30 — Audycja aktualna. 20.45 — Aud. literacka. 21.30 — Stan pogody i dziennik. 21.45 — Wiadomości sportowe. 22.00 — Muzyka tan. 22.20 — W dzisiejszym mieście — odc. pow. 22.40 — Wieczorna audycja kameralna. 23.20 — Noc na serenadzie. 23.55 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Hymn i kolęnie audycji.

Program lokalny. 4.15 — Muzyka rozrywkowa. 6.30 — Komunikat PHM. 6.31 — C. d. muzyki. 8.10 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.15 — Powtórzenie audycji satyrycznej. 11.30 — Komunikat. 11.30 — Komunikat PHM, omówienie programu lok. 16.00 — Audycja dla dzieci — w oprac. B. Kubickiej (o zakochaniu i pracy rybaków). 16.15 — Kwadrans piosenek. 16.30 — Audycja dla kobiet. „Dobry wieczór”. 16.30 — Audycja dla młodzieży „Czy znasz Wybrzeże?”. 16.40 — Muzyka lekka. 17.30 — Codzienny przegląd wydarzeń. 17.40 — Zagadki muzyczne. 18.00 — Obrazek słuchowski. 21.50 — Dziennik rybaków.